

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

pgorecki@uni.opole.pl

Recenzja: Andrzej Szczepaniak. 2022. *Gość Niedzielny wobec systemów totalitarnych w latach 1923–1939*. Katowice: Fundacja Centrum nad Historią Kościoła im. prof. W. Myszora; Instytut Gość Media – Księgarnia św. Jacka, 230 s. ISBN 978-83-96505-99-6 (WueM); ISBN 978-83-68348-16-3 (IGM/KSJ).

Niedawno na rynku wydawniczym ukazała się interesująca monografia naukowa poświęcona katolickiemu czasopismu: „Gościu Niedzielnemu” w aspekcie poruszanej przez niego problematyki dotyczącej oceny systemów totalitarnych w okresie międzywojennym. Opolski historyk Andrzej Szczepaniak od wielu lat specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących historii Polski XIX i XX w., a także prasie, która w tamtym okresie – można powiedzieć – święciła swoje rekordy związane i z liczbą wydawanych tytułów, jak i z ich nakładem. Autor w recenzowanej monografii wybrał jedno z najbardziej popularnych czasopism Kościoła katolickiego w Polsce, jakim był powstały w 1923 r. „Gość Niedzielny”. Oczywiście w pracy nie analizuje całej treści, jaką poruszało to czasopismo, ale scharakteryzował je pod kątem stanowiska, jakie jego redaktorzy oraz piszący do czasopisma teksty autorzy reprezentowali wobec rodzących się w okresie międzywojennym totalitaryzmów: komunizmu i narodowego socjalizmu, reprezentowanego przez hitleryzm oraz włoski i hiszpański faszizm. Profesor Szczepaniak szczegółowej analizie poddał wszystkie numery „Gościa Niedzielnego”, jakie ukazały się w latach 1923–1939, a także przestudiował wszystkie dodatki do tego czasopisma: „Dom i Szkoła”, „Młodzież Katolicka” a szczególnie „Front Katolicki”, który w swoim założeniu miał komentować przemiany polityczno-społeczne na arenie krajowej i międzynarodowej pod kątem katolickiej nauki społecznej. Dla katolików mniejszości niemieckiej wydawano w tym czasie niemieckojęzyczny „Der Sonntagsebote” – periodyk zbliżony treścią do polskojęzycznego oryginału. Czasopismo to

przede wszystkim kolportowano wśród katolików mieszkających na terenie administracji apostolskiej polskiego Górnego Śląska, a od 1925 r. diecezji katowickiej, niemniej swoim zasięgiem docierało ono do szerszych kręgów ludzi wierzących także w innych diecezjach kraju. Atrakcyjność tego właśnie medium w badaniach historycznych polega również na tym, że jego redaktorzy przedrukowywali lub komentowali teksty zamieszczane w innych czasopismach różnej proweniencji politycznej i społeczno-religijnej, w tym w najbardziej popularnym katolickim piśmie tego okresu w Polsce, tj. w „Przewodniku Katolickim”, czy też w wydawanym w Watykanie dla katolików na całym świecie „L'Osservatore Romano”. W taki sposób można łatwo przeanalizować, jakie nastroje panowały wśród wierzących w okresie międzywojennym.

Katowickie czasopismo nie unikało komentowania wydarzeń społeczno-politycznych, o których pisała prasa świecka. Niemniej, jak podkreśla to w swojej pracy autor, jego redaktorzy nie chcieli uczestniczyć w partyjnych sporach, czy też forować jedno lub drugie ugrupowanie polityczne. Chciano przede wszystkim jak najbardziej obiektywnie komentować dziejące się wydarzenia i przemiany pod kątem Ewangelii, niejednokrotnie demaskując ich antykatolickie czy nawet ateistyczne oblicze. Trzeba pamiętać, że tematyka poświęcona totalitaryzmem nie była głównym nurtem katolickiego i pro-duszpasterskiego czasopisma. Publikowane teksty o tej tematyce były raczej marginalne i drukowano je (poza artykułami zamieszczonymi we „Froncie Katolickim”) na jego dalszych stronach. Niemniej to właśnie one – zdaniem autora – oraz ich dogłębna analiza mogą pomóc dzisiejszemu człowiekowi w zrozumieniu tego, z jak wielkim problemem musieli się zetknąć i skonfrontować ludzie wierzący, dostrzegający w idealistycznych hasłach tychże systemów ich zgubne i destrukcyjne piętno.

Recenzowana monografia składa się z siedmiu rozdziałów. Jak sam autor pisze, pierwszym dwom nadał on charakter wprowadzający, ukazując okoliczności powstania „Gościa Niedzielnego” i prezentując jego założenia programowe, a w dalszej kolejności przypatrując się wielce istotnej kwestii stosunku Kościoła katolickiego w polskiej części Górnego Śląska do obecnych na tym terenie problemów, w tym także i sporów narodowościowych. W kolejnych rozdziałach opolski historyk przeanalizował wszystkie teksty poświęcone niemieckiemu narodowemu socjalizmowi oraz włoskiemu faszyzmowi. Nie mogło zabraknąć analizy tekstów odnoszących się do radzieckiego bolszewizmu, a także do szerzonych w Polsce idei socjalistycznych i komunistycznych. Demaskując teoretyczne założenia tego zgubnego systemu, w czasopiśmie na bieżąco komentowano wydarzenia rewolucji meksykańskiej i wojny domowej

w Hiszpanii, którym autor poświęcił dwa ostatnie – najkrótsze w swej monografii rozdziały.

W rozdziale pierwszym (s. 15–28) prof. Szczepaniak opisuje krótkie dzieje, jednego z najbardziej poczytnych w przeszłości, a i obecnie tygodnika katolickiego. Nie mogło zabraknąć zdań opisujących genezę „Gościa Niedzielnego” w 1923 r. jako oficjalnego głosu Kościoła lokalnego w nowo utworzonej administracji apostołskiej, a później w diecezji katowickiej. Autor pisze:

W początkowych założeniach „Gość Niedzielny” był regionalnym pismem religijnym. Na pierwszych stronach zamieszczano fragmenty tekstów Pisma Świętego i ważniejsze homilie. Pojawiały się również materiały refleksyjne o moralno-społecznym charakterze oraz informacje dotyczące wydarzeń w poszczególnych parafiach (s. 16).

Do 1929 r. w czasopiśmie nie poruszano kwestii politycznych. Z dużą rezerwą odnoszono się do obecnych w przestrzeni publicznej zagadnień społecznych, czy też do trwającej w Polsce walki politycznej po przewrocie majowym w 1926 r. Redaktorzy czasopisma bardziej chcieli łączyć śląskich katolików, a mniej dzielić ich ze względu na polityczne przekonania. Jednak na kanwie ówczesnych wydarzeń trzeba się było zmierzyć z rozgrzewającą emocje wiernych kwestią poruszania w przestrzeni publicznej problematyki życia religijnego i to także w wymiarze społecznym: bezrobocie, kryzys gospodarczy, „brak pomocy Kościoła światu robotniczemu w zruceniu przez niego kajdan niewoli względem kapitalistycznego systemu”. Trzeba także było dać konkretne wskazówki, np. odnośnie do wychowania młodego pokolenia czy też skonfrontować katolików z lansowanymi przez różne środowiska wizjami przyszłego świata. Można śmiało zawyrokować, że cel czasopisma był przede wszystkim duszpasterski. Kapłanom i wiernym chciano pomóc w wyrobieniu przez nich opinii na temat lansowanych ideologii. Było to możliwe, jeżeli uzmysłowimy sobie, że w pewnym momencie czasopismo to wydawano tygodniowo w liczbie 40 tys. egzemplarzy. Można więc było pozytywnie wpływać na opinię publiczną. „Gość Niedzielny” czynił to chwilowo także jako propagandowy organ rodzącej się do życia Akcji Katolickiej, a później stworzonej na potrzeby obrony wartości religijnych Misji Wewnętrznej – ruchu, który doprowadził do powstania kilkustronicowego dodatku „Front Katolicki”, którego głównym celem była walka z antychrześcijańskimi i pogańskimi ideologiami. Warto pamiętać, że w latach 1937–1939 redaktorem tego dodatku był ks. Bolesław Kominek – późniejszy kardynał i arcybiskup wrocławski, autor słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.

W rozdziale drugim autor konfrontuje się z problemami narodowościowymi, jakie panowały w ówczesnym województwie śląskim (s. 29–50). W części tej słusznie pisze, że duszpasterzom Kościoła lokalnego trudno było zająć jednoznaczne stanowisko wobec kwestii narodowościowej na terenie, gdzie liczba katolików czujących się Niemcami oscylowała na poziomie 16–20%. Jak łatwo można było być w tekstach katechetycznych apolitycznym i nie-partyjnym, tak już niełatwo pisało się o patriotyzmie, czy też o świadomości narodowej w polsko- i niemieckojęzycznej wersji pisma. Autorzy chcieli uszanować wszystkich czytelników, także i tych z mniejszości niemieckiej. Chciano ich większej integracji i współpracy we wspólnych inicjatywach duszpasterskich, stawiając na pierwszym miejscu hasło obecności w ich życiu prawdziwej i niepodzielonej religii (s. 30). Kolidowało to bardzo z lansowaną przez ówczesnego wojewodę Michała Grażyńskiego polityką repolonizacji społeczeństwa śląskiego. Urzędnicy administracji publicznej mieli w tym zakresie żal do duchowieństwa, że nie wspierało ono wprost polskiego patriotyzmu w przestrzeni kościołów, a nawet posądzano ich o swoistego rodzaju proniemieckość. Były to jednak poglądy fałszywe, ponieważ czasopismo, odpowiadając na te zarzuty, chciało przede wszystkim zachować dusze swoich czytelników przy Chrystusie, modlących się w „języku ich serca”. Po 1937 r. widać pod tym względem pewnego rodzaju przemianę, idącą w stronę krytyki znajdującego się po zachodniej granicy nienawistnego państwa niemieckiego i szerzonych przez niego haseł rasistowskich (s. 48). Zdaniem Andrzeja Szczepaniaka wyważony głos redaktorów czasopisma pozwolił przetrwać mu jako jednemu z najdłużej wydawanych periodyków okresu międzywojennego, ponieważ „Gość Niedzielny” mógł ukazywać się jeszcze po wrześniowej przegranej i po rozpoczęciu okupacji Polski przez Niemcy do października 1939 r., a jego niemieckojęzyczna wersja wydawana była aż do maja 1941 r.

W rozdziale trzecim autor scharakteryzował teksty poświęcone niemieckiej propagandzie nazistowskiej (s. 51–81). Początkowo czasopismo nie poświęcało zbyt wiele uwagi rodzącemu się narodowemu socjalizmowi w Niemczech. Być może redaktorzy nie chcieli drażnić mieszkających na terenie województwa śląskiego Niemców (s. 54). Zainteresowanie ruchem hitlerowskim przypada na lata 1930–1932. Jak pisze Szczepaniak, w czasopiśmie poruszano sprawy dotyczące aktów politycznego wandalizmu czy też zwalczania środowiska katolickiego w Niemczech. W 1933 r., tj. po dojściu Hitlera do władzy i zawarciu konkordatu, kwestie nazistowskie znalazły się chwilowo na drugim planie. Sporadycznie przedrukowywano i komentowano teksty pojawiające się w prasie francuskiej i włoskiej, a mniej w niemieckiej. Dopiero po wzroście napięć na linii państwo – Kościół czasopismo przystąpiło do konfrontacji ideologicznej. Pi-

sano o nonsensach lansowanej ideologii rasowej („Kościół nie może się podporządkować jednemu narodowi” – s. 61) oraz o tym, że nazizm jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa i że lansuje hasła bezbożnego neopogaństwa. Kwestie te stały się jeszcze częściej obecne w gazecie po ogłoszeniu przez Ojca Świętego Piusa XI encykliki *Mit brennender Sorge* w 1937 r. Przykładowym artykułem może być w tej sprawie tekst zatytułowany *Opętańcy*, w którym autor pisze o „nowoczesnym pogaństwie” i o w gwałtach, jakie w imię zgubnej ideologii dokonuje się na swoich politycznych przeciwnikach – także na niemieckich katolikach. Andrzej Szczepaniak dzieli się ważnym spostrzeżeniem, że jak na łamach czasopiśma w zasadzie zdemaskowano nazizm, tak nie uczyniono tego pod względem szerzonego przez niego antysemityzmu, który nie był również obcy w prasie wydawanej, chociażby przez polską endecję (s. 74).

W rozdziale czwartym autor opisuje próby światopoglądowego kompromisu, jakie czasopismo prowadziło z faszyzmem włoskim (s. 82–119). Kwestii tej autor poświęcił już wcześniej kilka swoich tekstów z czasów początku swojej kariery naukowej, a teraz odważył się na sformułowanie ważnych wniosków. Ponieważ włoski faszyzm nie burzył struktur kościelnych i nie zabraniał obywatelom swobodnego wyznawania wiary, redaktorom „Gościa Niedzielnego” wydawało się, że ideologia ta mogła być jak najbardziej akceptowalna. Wyraźnie widać tutaj brak wiedzy redaktorów, a także brak kontekstu obecności tej ideologii po drugiej stronie granicy. Raczej zadowalano się ostrożnym i pochlebnym komentarzem, jaki drukowano na podstawie lektury włoskojęzycznego „L'Osservatore Romano”. To w czasie rządów Mussoliniego państwo włoskie zawarło ze Stolicą Apostolską w 1929 r. tak bardzo pożądane porozumienie, które przeszło do historii jako Traktaty Laterańskie. Bliskie poglądom Kościoła były lansowane przez faszyzm hasła polityki prorodzinnej, sprzeciwu wobec rozwodów małżonków i demoralizacji rodzin, krytyki liberalizmu, komunizmu i masonerii, którą posądzano o wywołanie kryzysu w państwach po I wojnie światowej (s. 82). Co ciekawe, początkowo w „Gościu Niedzielnym” nie podzielano zachwytu odnośnie do szerzonej przez włoski faszyzm ideologii. Raczej koncentrowano się na sprawach dotyczących państwa „miłującego pokój”, stabilnie realizującego politykę prospołeczną w latach światowego kryzysu ekonomicznego. Żłudnym wydawało się i to, że faszyzm obnażał działania masonerii, która chciała „ujarzmzić papieża i zlikwidować Kościół” (s. 85). W sytuacji izolacji Watykanu, względem liberalnych rządów w katolickich i protestanckich państwach, wizja ta umożliwiała poniekąd pozytywną wykładnię najnowszych dziejów Włoch i jego *modus vivendi* odnośnie do funkcjonowania Stolicy Apostolskiej w Wiecznym Mieście. Komentujący wydarzenia autorzy tekstów pisali o systemie włoskim jako o antidotum na nieudolne rządy

w Polsce i opieszałość polityków w kwestiach polityki prorodzinnej, wychowawczej i społecznej. Dopiero agresja Włoch na chrześcijańską Abisynię skłoniła redaktorów czasopisma do bardziej krytycznego podejścia do włoskiego faszyzmu i do kolonialnych zapędów państwa – niestety jakże bliskim w tamtym czasie i innym europejskim państwom, także i tym „postępowym”. Trzeba było wreszcie napisać, że:

Wojna jest złem, bo przelewa niewinną krew narodu abisyńskiego, napadniętego przez wojska włoskie (s. 110).

Wnikliwy obserwator politycznej areny dziejów zauważył, że takich słów trudno doszukiwać się w innej prasie. Nie pisano również o kulcie rasy, ponieważ uważano, że faszyzm włoski był przede wszystkim „kultem państwa”, a nie jak niemiecki hitleryzm „antyżydowskim kultem rasy i krwi”. Ten stereotyp powielano nie tylko w „Gościu Niedzielnym”, ale i w całej ówczesnej literaturze polskiej.

Najbardziej obszerny treściowo rozdział piąty poświęcony został ideologii komunizmu oraz szerzonej przez niego polityce światowego ekspansjonizmu i dyktatury proletariatu (s. 120–174). Problematyka ta najbardziej rozgrzewała umysły przedstawicieli ówczesnego świata katolickiego i rzesz społecznych, które coraz bardziej skłaniały się ku zakładanym przez komunistów partiom. „Gość Niedzielny” i wydawane przez niego dodatki mocno angażowały się w walkę z komunizmem jako zjawiskiem ideologiczno-światopoglądowym i politycznym, informując czytelników, czym tak naprawdę była idea marksizmu i dialektycznego materializmu. Teksty obecne w analizowanej przez autora prasie można podzielić na dwa rodzaje: te opublikowane w latach 1930–1935 i te, jakie ukazały się w latach 1936–1939. „Gość Niedzielny” sukcesywnie próbował obnażyć i socjalizm, i komunizm pod względem szerzonych przez nich złudnych idei. Ideologie te lansowały zwątpienie w głoszone przez Kościół treści religijne i zakładały stosowanie przymusu wojującego ateizmu względem swoich obywateli. Redaktorzy pokazywali, że w przypadku komunizmu nie mieliśmy do czynienia tylko z problemem po wschodniej granicy kraju, ale że niebezpieczeństwo to dotyczyło także polskich i katolickich rodzin. Przestrzegano przed upadkiem tradycyjnego modelu rodziny i zanikiem tradycyjnych więzi społecznych. Wobec obecnego wielkiego kryzysu gospodarczego przestrzegano przed walką klas, chroniąc prawa do prywatnej własności. Powołując się na encyklikę papieża Piusa XI *Divini Redemptoris* z 1937 r., potępiającą komunizm, czasopismo mogło w sposób bardziej otwarty przystąpić do konfrontacji z bolszewizmem. Zarzucając wcześniejszy filozoficzny dyskurs pisano teraz o komunistach jako o „prawdziwej synago-

dze szatana”, a o Związku Sowieckim – jako o „ziemskiej siedzibie belzebuba” (s. 130). Nie unikano również wydźwięku mającego charakter antysemicki. Co ciekawe, chociaż teksty te mogą dzisiaj razić niejednego katolika jako zbyt radykalne, to trzeba pamiętać, iż ówcześni politycy oraz działacze społeczni oskarżali Kościół i jego duchowieństwo, że nie dość wyraźnie krytykowali oni i system komunistyczny, i ideologię jako elementy godzące w ówczesny porządek polityczny, gospodarczy i społeczny. Niemniej, jak pisze Andrzej Szczepaniak, zgadzali się oni z Kościołem, że walka z komunizmem powinna odbywać się nie na poziomie przemocy – konfrontacji militarnej i więziennej, ale na płaszczyźnie dyskursu społecznego i demaskowania haseł, w które „nawet sami komuniści nie wierzyli”. Może dlatego teksty pisane po 1937 r. ukazują bardziej dobitnie, że komunizm może przybrać postać największego zła jako:

Nie idei, lecz trucizny, którą wlewa się do dusz ludzi, aby rozsadzać państwa, demoralizować społeczeństwa i człowieka, zmienić go w krwiożercze zwierzę. Komunizm to mord, zbrodnia, pożoga, anarchia (s. 49).

Teksty, które najbardziej ośmieszały komunizm, nosiły wspólny tytuł: *Przygody Wicka Buły* – górnika zwabionego sowiecką propagandą do Rosji, w której odkrywał on prawdę o życiu codziennym ludzi w systemie totalitarnego państwa.

Ostatnie dwa rozdziały autor poświęcił ocenie rewolucji meksykańskiej (s. 175–184) oraz złożonemu obrazowi wojny domowej w Hiszpanii (s. 185–203). Warto zauważyć, że teksty poświęcone tym wydarzeniom były raczej koniecznym przeglądem ówczesnych wydarzeń politycznych, o których pisała również i świecka prasa. Czyniono więc i tak w „Gościu Niedzielnym” oraz w jego dodatkach. Andrzej Szczepaniak próbuje wydobyć z tych tekstów te kwestie, o których pisał niejako w poprzednich rozdziałach. W przypadku rewolucji meksykańskiej autorzy czasopisma pisali o niej jako o elemencie walki z Kościołem i zaprowadzaniu idei komunizmu do wybranego porządku państwowego. Pisano także o silnym i antyklerykalnym zabarwieniu tejże rewolucji, która identyfikowała się jako walcząca z Kościołem i z jego wiernymi, doprowadzając w konsekwencji do nędzy swoich obywateli. W przypadku wojny domowej w Hiszpanii czasopismo przestrzegało przed polityką socjalistów, którzy zamykali i podpalali kościoły, mordowali księży i osoby zakonne, osadzali w więzieniach świeckich katolików. W walce ideologicznej, do której przystąpiło czasopismo, wielkiemu uproszczeniu uległ model podziału dwóch ścierających się opcji na front „czerwony” i „biały”. Może dlatego stosunek „Gościa Niedzielnego” do frankizmu, jako do ruchu politycznego, cechował się, mimo wyraźnego sprzyjania

stronie powstańczej, dużą rezerwą. Wojnę domową przeciwko socjalistom interpretowano jako „krucjatę w obronie Boga i religii”. Wydaje się, że taki obraz obu światowych konfliktów był nie tyle obiektywnym komentarzem do ówczesnych wydarzeń, ile jakimś przejawem przykrym przykładem w lansowaniu katolickiego obrazu polskiego społeczeństwa, które również atakowane było ze strony antychrześcijańskich intelektualistów i zwolenników światowego socjalizmu. Autor recenzowanego opracowania słusznie zauważa, że takie stanowisko zbliżało niewątpliwie „Gościa Niedzielnego” do obozu Narodowej Demokracji mimo tego, że nie zawsze jego redaktorzy, a już na pewno katowiccy biskupi, skłonni byli do udziału w walce politycznej, co do której chciano zachować daleką apolityczność.

Recenzowana monografia to dobra analiza diecezjalnego tygodnika, który musiał konfrontować się w sprawie lansowanych przez „wielkich tego świata” ideologii dwóch niebezpiecznych totalitaryzmów: nazizmu i komunizmu. Wysłane przez prof. Szczepaniaka wnioski nie przeczą kwestiom, które porusza ogólnodostępna literatura historyczna. Niemniej ich analiza daje bardziej wyraźny przegląd tego, w jaki sposób obie ideologie rozgrzewały umysły i serca ówczesnych mieszkańców diecezji katowickiej, a może, że i całej przedwojennej Polski. Skłaniały one katolickich intelektualistów i duszpasterzy do tego, by z całą determinacją i z metodologicznym zacięciem demaskować absurdalność obu systemów, ostrzegając przed konsekwencjami ich urzeczywistnienia, które ostatecznie doprowadziły do tragizmu kolejnej wojny i powojennego zniewolenia Polaków.